Opłacono ryczałtowo. **Cena: 20 gr**

GAZETA ROLNICZA

Wychodzi 1 raz w tygodniu: w piątki.

(Odbitka „Śląskiej Gazety Ludowej").

Prenumerata
W kraju rocznie 10 zł, półrocznie 5 zł, kwartalnie 2·50 zł, numer pojedynczy 20 gr

Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie.
Nr. Konta w P. K. O. w Katowicach 306-901.
Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.

Cena ogłoszeń:
Wiersz garmondowy 90 gr, przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 36. | W Cieszynie, dnia 2 września 1932. | Rocznik III

Ku czemu idą Niemcy?

Wielką sensacją ostatnich dni było przemówienie kanclerza niemieckiego von Papena, w którem nakreślił plan działania rządu niemieckiego w polityce wewnętrznej. Kanclerz zapowiedział zdecydowaną walkę z bezrobociem, na który to cel rząd niemiecki chce przeznaczyć około 2 miljardy marek, a środki te uzyskać pragnie drogą bonów podatkowych. W stosunku do Hitlerowców **kanclerz zapowiedział bezwzględną walkę.**

Mowę Papena różnie tłumaczą, zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że Niemcy wkraczają zdecydowanie w okres dyktatury wojskowej. Nie jest jednak wykluczone większe zamieszanie a nawet wojna domowa. Sytuacja jednak rychło się wyjaśni wobec zwołania parlamentu niemieckiego.

Hitlerowiec prezyd. Reichstagu.

We wtorek zebrał się parlament niemiecki na pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem komunistki Klary Zetkin, która wygłosiła agresywne przemówienie, zwrócone przeciwko rządowi Papena, socjalistom i hitlerowcom, wyrażając nadzieję, że przed śmiercią będzie jej danem otworzyć jeszcze parlament niemieckiej republiki rad. Prezydentem Reichstagu głosami hitlerowców i Centrum wybrano posła **Goeringa**, hitlerowca, zastępcami **Essera** (centrowca) i **Graeffa** (niem.-nar.). **Socjaliści nie uzyskali mandatu** do Prezydjum Reichstagu. Rząd Papena zignorował posiedzenie parlamentu. W przyszłym tygodniu zapowiadają wyjaśnienie się sytuacji w Niemczech.

O nowe wartości ideowe warstwy chłopskiej w krajach słowiańskich.

Tylko w Europie środkowej i wschodniej chłopi mogliby jeszcze odegrać poważniejszą rolę w życiu zbiorowem poszczególnych państw. Na Zachodzie znajdują się w stadjum zaniku, a w Rosji wobec niespotykanej pozatem bierności prawdopodobnie na długo będą odcięci od steru w życiu państwowem. Zatem tylko kraje słowiańskie środkowej Europy otwierają przed chłopami większe możliwości. Z tych też względów niezmiernie ciekawą jest rzeczą, co młode pokolenie chłopskie tych krajów myśli o swojej roli w przyszłem życiu publicznem, i jak ono pragnie kształtować stosunki wewnętrzne i międzynarodowe. Jeżeliby się okazało rzeczą prawdziwą, co z niektórych stron się zapowiada, że żyjemy u schyłku ery świata germańskiego w Europie i, że obecnie kolej przyjdzie na świat słowiański, to specyficzną wartością świata słowiańskiego byłaby przewaga chłopów w tych państwach z ich charakterystycznemi cechami duszy. Wyczuwa to młodzież włościańska intuicyjnie i stąd żywe pielęgnowanie ideałów, które wyrastają na gruncie spółdziałania poszczególnych związków młodzieży narodów słowiańskich. Częste w ostatnich latach kongresy młodzieży słowiańskiej, na których reprezentacja polska odgrywa wybitną prawie że kierującą rolę, rzucają sporo światła na to, co nas czeka. Zorganizowana młodzież chłopska liczy już dziesiątki tysięcy a nawet więcej w poszczególnych państwach i wszędzie wykazuje tendencję stałego wzrostu. Ostatni kongres tej młodzieży wykazał, że mamy do czynienia z ruchem wielkiej miary i że ruch ten pod względem treści swoich celów zasługuje ze wszech miar na to, by poddać go dokładniejszej obserwacji. Poniżej podajemy przysłane nam sprawozdanie z ostatniego, niedawno odbytego kongresu słowiańskich „młodych" jako godne gruntownego przeczytania:

Prace czwartego Kongresu słowiańskiego Związku Młodzieży Wiejskiej,

I.

Po uciążliwych i denerwujących staraniach o paszporty zagraniczne, po koniecznych przygotowaniach, podejmowanych w ciągłej niepewności „dadzą czy nie dadzą" paszporty, wyjechaliśmy nareszcie dnia 12 sierpnia b. r. z Polski w szczupłej gromadce delegatów na IV-ty Kongres Słowiańskiego Związku Młodzieży Wiejskiej do **Bratisławy,** pięknej stolicy Słowaków, położonej nad modrym i wielkim Dunajem.

Miało ochotę z Polski wyjechać i wiele szersze grono działaczy ruchu ludowego, aby w Bratislawie zetknąć się z przedstawicielami rolniczych ludów słowiańskich i wspólnie radzić nad drogami wyjścia z obecnego ciężkiego położenia wsi oraz szukać trwałych, pewnych dróg dla lepszego jutra drobnych rolników, którzy są najpewniejszym fundamentem słowiańskich narodów i państw. Obok działaczy młodzieżowych — mieli jechać starsi, zasłużeni działacze na niwie ludowej. Miał jechać prezes **M. Malinowski,** który jeszcze przed wojną, w czasie srogiej, twardej niewoli — jednak wyjeżdżał do bratniej **Czechosłowacji** i nawiązywał ideową łączność ze świeżym, twórczym i potężnym ruchem chłopów czesko-słowackich, prowadził tam wycieczki chłopów polskich, którzy wracali pokrzepieni na duchu i z większym zapałem do pracy pospólnej na ojczystej ziemi... Mieli jechać: Prezes Klubu Parlamentarnego Stronnictwa Ludowego **Michał Róg,** prezes Naczelnego Komitetu Wykonawczego Str. Lud. **Dr. Stanisław Wrona** oraz **kilku posłów i senatorów.** Niestety, na dwa dni przed wyjazdem otrzymano odpowiedź, iż naskutek decyzji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych — odmówiono wszystkim oprócz delegacji tak zwanych „ulgowych" paszportów, wynoszących po 100 zł za 10-dniowy pobyt zagranicą... To też powszechne było zdziwienie i ubolewanie wśród wszystkich naszych przyjaciół słowiańskich, że „nie wszyscy Polacy, którzy pragnęli, znaleźli się w Bratislawie". Szkoda wyrządzona wzajemnem zbliżeniem ludów słowiańskich, a tem samem i Polsce, jest niepowetowana.

Wyjechaliśmy więc w składzie: **Z. Załęski** — prezes Słowiańskiego Z. M. W., **K. Banach, B. Babski, J. Nosek, Stanisław Mikołajczyk, K. Wyszomirski, Fl. Wardas, Stanisław Miłkowski, Drzewiecki.** Byliśmy zapewne jedyna delegacja, która w obecnych czasach wyjeżdża z Polski w sprawach ogólnych po opłaceniu „ulgowych" paszportów po 100 zł, wyłącznie na własny koszt uczestników, bez żadnej pomocy ze strony organizacyj społecznych, ani Państwa, a nawet przy czynieniu wielu niespodziewanych przeszkód. Taka to już dola niedola ambitnego ruchu „Wiciowego" w Polsce.

W Bratislawie.

Tymczasem w przeddzień Kongresu, dnia 13 sierpnia 1932 r. **do Bratislawy** zjeżdżały delegacje ze wszystkich ziem słowiańskich. **Z Polski** zwykłą, najkrótszą drogą przez **Dziedzice—Piotrowice,** potem **Brzechawę** dojechaliśmy na godz. 6-tą rano do **Bratislawy.** Na dworzec kolejowy wyszła delegacja na nasze powitanie. Na czele delegacji stał sam **„Starosta",** czyli burmistrz miasta **Bratislawy p. Dr. Krno.** Jest on gospodarzem miasta, ale z przekonań jest **agrarjuszem, ludowcem**... gdyż uważa, że wieś jest podstawą życia i bogactwa miast i państw. To też przez cały czas wszyscy uczestnicy Kongresu Słowiańskiej Młodzieży Rolniczej doświadczali serdecznej gościnności i uprzejmości miasta **Bratislawy,** na każdym kroku. Na serdeczne powitanie **Pana Dra Starosty Krno** i innych odpowiedział w imieniu Polskiej delegacji **Z. Załęski.** Mówił, że Polacy cieszą się, iż jadą do **Bratislawy,** stolicy **Słowacji, Słowacy** najwięcej cierpieli w niewoli ze wszystkich Słowian, a kto najwięcej cierpiał a wytrwał, najwięcej przynosi do wspólnej swobody.

Z Bułgarji przyjechało 60-ciu przywódców ruchu ludowego. Przyjechali młodzi, pełni wiary i zapału, przyjechali i starsi **ministrowie, posłowie i wybitni działacze.** Ogólną sympatję zdobył sobie w Kołach słowiańskich **Dimitrów,** młody poseł do Sejmu **w Sofji,** gorący zwolennik zbliżenia i współpracy młodzieży rolniczej wsi słowiańskiej.

Z Jugosławji, gdzie panują rządy królewskiej dyktatury, jednak przyjechała delegacja w liczbie 10-ciu osób, **z inż. Stewo Racziczem,** znanym w Polsce z pobytu na Zjazdach młodzieży „Wiciowej" oraz posłem **Janże Nowakiem** na czele. Pośród delegacji jugosłowiańskiej znajduje się wielu posłów;

i mali **Serbowie Łużyccy z pod Berlina** mają swoją delegację **z Dr. J. Cyżem,** jak również rosyjska młodzież emigracyjna z **I. Zołotarowem.**

Z Czechosłowacji delegacja i liczba uczestników jest największa. Ci mają najbliżej, bo są w domu. W dodatku są gospodarzami. Obowiązek swój spełniają nie byle jak. Nie deklamują gościnności, ale na każdym kroku widać, że organizacja Kongresu i dbałość o wygodę i uprzyjemnienie pobytu gościom, są wspaniałe. To też delegacja ich na czele z prezesem **Pawelcem, red. Horakiem, inż. Wasza** i in. może być dumna ze spełnienia swojego obowiązku.

Atmosfera Zjazdu.

Nietylko młodzież rolnicza **Czechosłowacji** przyjmowała Zjazd i stwarzała mu podstawy. Niemal wszystkie gazety pisały o przyjeździe i naradach słowiańskiej młodzieży rolniczej. Organy Związku Młodzieży: **„Mlady Venkow"** (młoda wieś) i **„Mlady Rolnik"** poświęciły całe numery w sprawie Zjazdu i zamieściły artykuły przywódców ruchu ludowego ze wszystkich krajów w rodzimych językach, a więc w **polskim, bułgarskim, słoweńskim, serbskim** itd. Wielkie dzienniki ludowe („Republikanskej Strany"), a przedewszystkiem **„Sloevnsky Denik", „Venkov", „Slovenska Polityka", „Svoboda"** i inne — przez cały czas dni kongresowych duże stronice poświęcały pracom Kongresu S. Z. M. W. i sprawie zbliżenia narodów słowiańskich. Niezliczona ilość powitań, artykułów, rozważań, ciekawych feljetonów i sprawozdań towarzyszyła pracom młodych.

Prezydjum Stronnictwa Ludowego (Republikańskej Strany) w Pradze wydało na rozpoczęcie Kongresu rodzaj manifestu i pozdrowienia dla młodych pionierów i twórców zbliżenia młodzieży słowiańskiej, wyrażając gorące życzenie i wiarę dla prac Słowiańskiego Związku Młodzieży Wiejskiej.

Także jest szczere zrozumienie i serdeczna współpraca starszych z młodszymi dla podniesienia wsi słowiańskiej i oparcia na chłopie przyszłości narodów i świata. Gdy się to wszystko ujrzy na oczy, gdy się widzi, że są rządy i państwa, gdzie nietylko gnębić i wyzyskiwać, ale przedewszystkiem do życia, do twórczości usiłuje się wieś przywołać — wtedy człowiek rozumie tę inną atmosferę, oddycha innem zupełnie powietrzem.

Przebieg prac Kongresowych.

W takim nastroju odbyły się obrady IV-go Kongresu S. Z. M. W. Rozpoczęły się uroczystem posiedzeniem plenarnem dnia 14 sierpnia br. w pięknej sali **Muzeum** Rolniczego w **Bratislawie,** zbudowanego kosztem i wysiłkiem ludowców. Zagaił obrady i przewodniczył Kongresowi prezs **Z. Załęski.** W zagajeniu zaznaczył, że Kongres odbywa się w dobie powszechnego kryzysu. W tak ciężkiem położeniu, jak obecnie, tylko wzajemna solidarność i współpraca może przynieść ochronę i lepszą przyszłość. Słowianie mają dość młodych sił, które zastąpią siły stare i przyczynią się do rozwoju i postępu.

Poza tem w serdecznych słowach powitał wszystkich zebranych delegatów i gości. A było wszystkich niemało, bo około **600** osób. Między innymi wziął udział w Kongresie profesor Uniwersytetu Lwowskiego **Fr. Bujak** z małżonką, ku wielkiemu rozradowaniu całej młodzieży Słowiańskiej, wśród których zdobył sobie imię szczerego przyjaciela, dalej konsul Rzeczypospolitej Polskiej w Bratislawie, **p. Łaciński** i wicekonsul **Domański.** Prezesa rządu Czechosłowackiej Republiki i tamtejsze Stronnictwa Ludowe (Republikańska Strana) reprezentował min. rolnictwa **p. Bradacz,** który w dłuższem przemówieniu i z wielką wiarą wywodził przed zgromadzona młodzieżą, iż Słowiaństwo odrodzi świat.

Po powitaniach, w dłuższem przemówieniu, nadawanych przez rozgłośnię radjową, piękny i głęboki referat wygłosił b. minister rolnictwa Republiki Czechosłowackiej **Dr. Milan Hodża** p. tyt.: **„Współczesny panslawizm a rolnictwo".** Przewodnią myślą przemówienia min. Hodży było dowodzenie o konieczności współpracy narodów słowiańskich na polu kulturalnem i gospodarczem w oparciu o wieś i ruch chłopski. Sam referat i jego omówienie postaramy się zamieścić w naszej prasie ludowej.

Potem odczytano protokół z III-go Kongresu S. Z. M. W. **w Poznaniu 1930 r.,** a generalny sekretarz inż. Wasza złożył obszerne sprawozdanie z działalności Związ-

ku, wreszcie utworzono Komisje: **kulturalną, socjalną, rolną, wychowania fizycznego, akademicką i organizacyjną.** Na tem zakończyło się pierwsze uroczyste posiedzenie.

Prace Komisyj.

Przez cały dzień pracowały Komisje, zajmując się w fachowych zespołach poszczególnemi zagadnieniami pod kątem zbliżenia i wzajemnej współpracy młodzieży słowiańskich narodów. Tak zwane „tezy" i wnioski komisyj były uchwalone przez drugie pełne zgromadzenie Kongresu, kończące obrady.

I tak **Komisja kulturalna** wypracowała rezolucję, w której głosi, że ruch ludowy wszystkich narodów słowiańskich musi obejmować narówni ze sprawami **polityczno-gospodarczemi i zagadnienia kulturalno-oświatowe i wychowawcze.** Wieś ma dać państwu **nową kulturę** i **umieć ją bronić, a młode państwa słowiańskie mają dać całej ludzkości nowe wartości kulturalne.** Dla wcielenia w życie tych idei — postanowiono organizować krótkie seminarja kulturalno-oświatowe, ustanowiono stałych korespondentów do spraw kulturalnych i t. d.

Komisja socjalna opracowała żądania, zmierzające do daleko idącej opieki społecznej i zdrowotnej na wsi, ze strony czynników państwowych i samorządowych.

Komisja rolna — po obszernych debatach ustaliła szereg zasad w dziedzinie **wychowania rolniczego młodzieży,** a w sprawie kryzysu rolniczego przedstawiciele zorganizowanej młodzieży wyrazili przekonanie, że obecny kryzys rolniczy i gospodarczy nie będzie zażegnany bez współpracy państw środkowo- i wschodnioeuropejskich. Jedna z rezolucyj wyraża żądanie, aby **polityka poszczególnych państw słowiańskich nie szła na przekór innym państwom słowiańskim, lecz ku wzajemnej zgodzie i zadowoleniu.**

Komisja studencka i wychowania fizycznego wypracowała wnioski we właściwych dziedzinach na najbliższy okres, wszystkie wnioski i rezolucje komisyj były jednomyślnie przyjęte przez Kongres, jak również jednomyślnie przyjęto nowe władze słowiańskiego Z. M. W. na wniosek komisji organizacyjnej.

II.

Nowe Prezydjum Słowiańskiego Związku M. W.

Pod koniec Kongresu wybrano nowe prezydjum Słowiańskiego Z. M. W. w następującym składzie:

Prezes B. Babski (Polska), **I wiceprezes P. C. Beljaszki (Bułgarja), II wiceprezes Dr. Jane Nowak (Jugosławja),** (Bułgarja), **II wiceprezes Dr. Janże Nowak** (Jugosławja), **generalny sekretarz inż. Józef Wasza** (Czechosłowacja), pozatem jako delegaci krajowych Związków: **Złatkow** (Bułgarja), **Pawelec** (Czechosłowacja), **Banach** i **Nosek** (Polska), **Zołotarew** (Rosyjska Emigracja), **Gerżeli** (Jugosławja), **dr. J. Cyż** (Serbowie Łużyccy) i **Nejedlik** (sekcja akademicka).

Pozatem Kongres ustalił miejsce przyszłego Kongresu, który ma się odbyć w 1934 r. **w Lublanie w Jugosławji,** gdzie w 1924 r. założony został Słowiański Z. M. W.

Po dokonanych wyborach nowy prezes S. Z. M. W. **poseł B. Babski** w serdecznych słowach podziękował dotychczasowym przywódcom i pracownikom na polu zliżenia słowiańskiej młodzieży wiejskiej, a przedewszystkiem **Jankowi Ursiny'emu, Stanisławowi Racziczowi** i **Z. Załęskiemu,** którzy zostawili godne imię i dobre wzory w pracy młodzieży słowiańskiej; wezwał wszystkie Związki do wytrwałej współpracy i solidnego wywiązywania się z obowiązków wobec S. Z. M. W., gdyż pracujemy w ciężkiej dobie i tylko wytrwałą pracą możemy znaleźć drogi wyjścia.

Pięknem i serdecznem przemówieniem zakończył obrady dotychczasowy prezes S. Z. M. W. — Z. Załęski. Podziękował wszystkim za udział w Kongresie, a przedewszystkiem za serdeczną słowiańską gościnność. jakiej Kongres doznawał na każdym kroku w Bratislawie. Ze wzruszeniem wspominał drogi 8-letniej pracy Słowiańskiego Związku młodej wsi. wymieniał wszystkich, którzy się przyczynili do wielkiego dzieła zbliżenia młodej słowiańszczyzny i przypominał, że istotą i treścią naszej pracy jest szczera i poważna, życzliwa współpraca na zasadach: „równi z równymi".

Bez przesady można powiedzieć, że ob. Z. Załęski swoją pracą i postawą ideową zdobył dla siebie i dla polskiego ruchu młodzieży wiejskiej na terenie słowiańskim dobre i niezapomniane imię. O pracach polskiej delegacji tak pisał główny organ „Republikanskej Straży" — „Venkov" w Nr. 193:

„Prezs Kongresu — typowa polska twarz — to Zygmunt Załęski, prezes nie na żarty. Energja, temperament, że mu południowi bracia nie dorównają. Opanowuje wszystko do szczegółów, a był przywódcą — nie był figurką na swojem miejscu. Polaków było stosunkowo mało, ale pracy wykonali dużo. We wszystkich Komisjach byli główną siłą. Oni tu istotnie nie byli tylko gośćmi, — nowe przewodnictwo im bezsprzecznie wypadnie. A snać i zamiana osob nie będzie dotkliwa — poseł Babski jest nowym prezesem, a już dobrze zasłużył sobie na powszechne zaufanie."

Inne uroczystości.

W pierwszym dniu Kongresu odbyła się piękna uroczystość posadzenia w Bratislawie **słowiańskiej lipy.** Wojskowa orkiestra odegrała po kolei hymny państwowe wszystkich narodów słowiańskich, między innemi „Jeszcze Polska nie zginęła", potem przedstawiciele poszczególnych związków młodzieży wygłosili odpowiednie przemówienia i przypinali do lipy wstęgi o barwach narodowych. Słowiańską lipę przyjął pod opiekę starosta miasta Bratislawy **dr. Krno.** Była to uroczystość podobna znaczeniem do posadzenia kamienia Słowiańszczyzny w Gdyni nad Bałtykiem w 1929 r. po Kongresie S. Z. M. W. w Poznaniu. Oto młoda wieś słowiańska wytycza sobie graniczne słupy, których wspólnie będzie bronić, a w zakreślonych granicach, na ziemiach praojców, pracować będzie dla lepszej przyszłości swojej i świata.

Piękne chwile przeżyli również uczestnicy Kongresu na wielkich dożynkach, połączonych z **„dniem słowiańskiego agraryzmu" we wsi Wajnorach** oraz na wycieczce, ale o tem napiszą niewątpliwie uczestnicy, którzy czują w sobie „literackie" powołanie.

Wielki wiec chłopski pod Zatorem.

Wiece urządzane przez Stronnictwo Ludowe mają charakter masowy. Wiece te urządzane są przeważnie w dnie wolne od pracy zawodowej, a więc w dnie świąteczne. Obecnie Zarząd Okręgowy w Krakowie zrobił próbę, **zwołując do Spytkowic pod Zatorem wiec chłopski na dzień powszedni,** t. j. na 26 sierpnia b. r. Chodziło w ten sposób o wypróbowanie sprawności organizacyjnej i dyscypliny chłopskiej oraz o wybadanie, **czy wiece polityczne traktowane są przez lud jako rozrywka na wolne chwile, czy też jako ciężka walka o wolność i chleb, której warto również i dzień powszedni poświęcić.** Próba wypadła doskonale. Ogród ob. Dzidka zapełnił się uczestnikami z dziesiątek gmin czterech sąsiadujących z sobą powiatów: **krakowskiego, chrzanowskiego, wadowickiego i bialskiego.** Przybyłych na ten wiec pp. **Witosa i Dra Putka** powitała orkiestra, poczem dziewczęta otoczywszy wieńcem tych więźniów brzeskich, wręczyły im bukiety kwiatów, a jedna z nich wygłosiła okolicznościowe przemówienie. Po tem powitaniu otworzył zgromadzenie Dr. Putek. Na jego propozycję wybrano przewodnictwo w osobach: **Jana Tyrana** z Polanki, **Franciszka Świadka** z Zygodowic i **Jana Niciarza** ze Spytkowic. Następnie przemówienia wygłosili pp. **Witos i Dr. Putek,** poczem przemawiali pp. **Tyralik** z Woźnik, **Leszczyński** z Rudz, **Rybarczyk** z Łączan, **Luranc** z Osieka, **Tyran** z Polanki, **Oleksy** z Zebrzydowic, **Świadek** z Zygodowic, **Sroka** z Jankowic, **Bolek** z Marcyporęby. Próbował też szczęścia wójt z Kossowej **Cichoń,** szef organizowanej przez Wadowskiego i Chmielowca z Wadowic bójki sanacyjnej, ale szczęście mu nie dopisało. Zaledwie bowiem zdołał pochwalić rząd, że wstrzymał rzekomo licytacje, a już zasypano go pytaniami, a kto doprowadził chłopów do masowych licytacyj? Jednomyślną uchwałą zgromadzenia odebrano Cichoniowi głos, a straż porządkowa odprowadziła go poza stodołę, aby się mu coś złego nie przytrafiło. Przy tej sposobności dowiedzieli się zgromadzeni, że Cichoń ma sprawę o sprzeniewierzenie pieniędzy za sprzedane dęby plebańskie i teraz cieszy się, że ich oddawać nie będzie potrzebował, bo licytacje na takich Cichoniów i Fidelusów będzie wstrzymywał nowy urzędnik sanacyjny „pogorzelec" Wadowski z Tłuczani. Zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie następujące żądania:

1. Stwierdzając, że Sejm wyszły z brzeskich wyborów nie jest wolnem przedstawicielstwem narodu, zgromadzenie domaga się **rozwiązania tego Sejmu i przeprowadzenia nowych uczciwych i czystych wyborów.** Zgromadzeni stwierdzają również, **że nie jest wskazanem, by posłowie ludowi uczestniczeniem w tym Sejmie podtrzymywali jego znaczenie i istnienie, dlatego też żądają, aby posłowie Stronnictwa Ludowego opuścili ten Sejm i złożyli mandaty.**

2. Zgromadzenie domaga się wstrzymania ściągania w obecnym krytycznym czasie wszelkich opłat i danin aż do czasu poprawienia się stosunków gospodarczych.

3. Zgromadzenie domaga się rozwiązania wszystkich karteli oraz zrównania cen towarów przemysłowych z cenami produktów rolnych.

4. Zgromadzenie wzywa wszystkich chłopów do zorganizowania sie w Stronnictwie Ludowem.

Po wyrażeniu czci ofiarom wypadków w Łapanowie i odśpiewaniu „Gdy naród do boju", przewodniczący zamknął wiec.

Tym razem na wiecu policji chłopom nie pokazywano. Zmobilizowano jednak kilkudziesięciu policjantów i osadzono ich na posterunku w Brzeźnicy i Zatorze.

Olbrzymie zgromadzenie ludowe w Nowym Saczu.

W dniu 21 sierpnia 1932 r. odbyło się wielkie zgromadzenie z racji ufundowania przez Zarząd Powiatowy Str. Ludowego swego sztandaru. Sztandar ten, na kilka dni przedtem został **wykradziony** z kancelarji Dra Hyżego, prezesa Zarządu Pow. Str. Lud. i musiano zrobić nowy.

Starostwo nie zezwoliło na wkroczenie pochodu do miasta, na wyjazd furmanek i banderyj, wobec czego zciągający ze wszystkich stron tłum zbierał się na przedmieściu Nowego Sącza.

Mimo czynionych przeszkód przez władze administracyjne, mimo aresztowania członków orkiestr, mimo rozpraszania poszczególnych pochodów zdążających do miasta, które w liczbie **40-tu** dotarły na miejsce, — władze **zmuszone były siłą naporu tysiącznych rzesz ludowych zezwolić na wkroczenie do miasta pochodem.**

Godzinę przeszło szły karne szeregi chłopskie w liczbie **30-tu tysięcy ludzi, poprzedzane 7-mioma orkiestrami.**

W pochodzie wzięło udział blisko **dwa tysiące młodzieży, zorganizowanej w Związku Młodzieży Wiejskiej „Znicz" (Wici).**

Po poświęceniu sztandaru odbyło się zgromadzenie na Rynku, na którem przemawiali pp.: **Dr. Kiernik,** jako przewodniczący zgromadzenia; **senator Kulerski, Dr. Wrona Stanisław,** prezes N. K. W. S. L. i prezes Rady Naczelnej S. L. **Wincenty Witos.**

Jako charakterystyczne dla dzisiejszych czasów należy podkreślić, iż przedstawiciel starostwa odebrał głos prezesowi **Drowi Wronie** za krytykę władz administracyjnych, natomiast w czasie przemawiania prezesa **Witosa** wkroczyło na Rynek wojsko z orkiestrą, która kilkakrotnie odegrała 1-szą brygadę i opuściła Rynek dopiero wówczas, skoro zgromadzeni zaczęli śpiewać „Hymn Narodowy".

Zgromadzenie zakończono przy entuzjastycznych okrzykach na cześć Stronnictwa Ludowego, Więźniów Brzeskich, okrzykach, żądających praworządności, rozwiązania Sejmu i nowych wyborów. Uchwalono odpowiednie rezolucje.

Zainteresowanie powyższem zgromadzeniem było niezmiernie silne, gdyż na uroczystość przybyły liczne delegacje z sąsiednich powiatow, w imieniu których witali zgromadzenie pp.: **Krzeptowski** z Nowotarskiego; **Mamak** z Limanowskiego; **Sztajnhow** z Grybowskiego, a ponadto reprezentanci innych Stronnictw i organizacyj, między innymi przemawiali przedstawiciele P. P. S., Stronnictwa Narodowego i Związku Kolejarzy.

Strajk rolników woj. Warszawskiego.

Strajk chłopski w województwie warszawskiem, ogłoszony na dni od 4 do 11 września przez Związek Zawodowy Rolników, organizację bratnia Stronnictwa Ludowego — ludność rolnicza przyjęła z wielkiem uznaniem.

Latem zaczęło się od strajków poszczególnych w Mińsku Mazowieckim, Łowiczu, a wreszcie w **Jadowie,** gdzie po krwawych zajściach z policją chłopi w okolicach Jadowa wytrwale i solidarnie strajkowali przez 6 tygodni, rezultatem czego jest znaczne obniżenie opłat nietylko w Jadowie, ale we wszystkich punktach handlowych powiatu radzymińskiego.

Wieść o strajku tygodniowym od 4 do 11 września br. lotem błyskawicy rozeszła się po wszystkich powiatach województwa warszawskiego.

Wydany okólnik i odezwy były rozchwytywane.

Władze administracyjne, zatrwożone raportami starościńskiemi z poszczególnych powiatów — rozpoczęły akcję, mającą na celu paraliżowanie pracy strajkowej.

Akcja rządu idzie w dwóch kierunkach: jeden polega na tem, że rząd robi nacisk na samorządy, aby opłaty targowe obniżyły, drugi kierunek — to represje w stosunku do działaczy i do prasy ludowej, w której nie pozwala się pisać o strajku.

W dniu 19 sierpnia w Rembertowie koło Warszawy na targu aresztowano naszego działacza p. W. Reka ze Stanisławowa Małego, którego po 3-dniowym areszcie zwolniono.

W dniu 23 sierpnia delegacja z **pos. Noskiem** na czele była u burmistrza m. Piaseczna, a w dniu 25 sierpnia u starosty pow. warszawskiego, gdzie nic konkretnego nie uzyskano. Natomiast starosta Zagórski jeździ po powiecie warszawskim i prosi chłopów, aby nie strajkowali.

Ponieważ dotychczasowe zabiegi Zw. Zaw. Rolników nie osiągnęły skutku u władz, strajk jest przygotowywany. Postawa i solidarność zawodowa chłopska jest tak wielka, że żadne prośby złamania strajku nic nie pomogą i chłopi strajkować będą, bo uważają, że **ta droga jest prawem dozwolona i skuteczna.**

Wiadomości polityczne i gospodarcze.

— **Z HISZPANJI** donoszą, iż skazanego na śmierć przywódcę rewolucji, generała **SAN JURJO,** prezydent Zamora ułaskawił, zamieniając karę śmierci na dożywotne więzienie. Radykalna lewica wszczęła z tego powodu demonstracje, domagając się wykonania wyroku. Przyszło nawet do zorganizowania fali strajkowej.

— Podobno dążeniem **NIEMIEC** w kierunku uzyskania **równości zbrojeń** spotykają się w Anglji z przychylnem przyjęciem w kołach obecnego rządu.

— W **BRAZYLJI** w Ameryce Półn. wciąż szaleje rewolucja.

— Delegacja **polskich przemysłowców** wyjechała znów do Rosji.

— W **Anglji wybuchły poważne strajki.**

— W **Poznaniu** po odejściu ze Stronnictwa posła Michałkiewicza, posłowie pozostali przystąpili do wydawania osobnego pisma lokalnego na Wielkopolskę. W tych dniach wyszedł pierwszy numer tego pisma pod tytułem **„LUDOWIEC WIELKOPOLSKI".** Odpowiedzialnym redaktorem jest p. Słudalk Paweł. Administracja i Redakcja mieści się na ulicy Ratajczaka 14, m. 17. Nowemu wydawnictwu ludowemu życzymy jak najlepszego powodzenia.

— W **WARSZAWIE** przyszło do **strajku urzedników i funkcjonarjuszy samorządowych.** Zastrajkowało około 8.000 ludzi. Strajk objął 100 proc. pracowników. Pracowników miejskich już od 2 miesięcy nie wypłacono. Narazie strajk zażegnano.

— Wszystko przemawia zatem, że stoimy w końcu wakacyj politycznych. Ministrowie wracają, wraca nawet Min. Spr. Woj. Piłsudski. **BUDŻET** ma być przygotowany i ma wynosić około **2.200 MILJONÓW zł.**

— Niebawem maja się ukazać nowe **10-złotówki** bilonu. Podobno rzad zamierza wybić bilonu **JESZCZE OKOŁO 70 MILJONÓW.**

— Pojawiło się rozporządzenie Prezydenta z mocą ustawy, które w swych postanowieniach jest **ZAWIESZENIEM NIEUSUWALNOŚCI SĘDZIÓW.** W kołach sędziowskich krok ten min. Michałowskiego wywołał przerażenie i jest szeroko dysputowany. Rozporządzenie dopuszcza nawet degradację prezesów i wiceprezesów ze skutkami zmniejszenia płac.

Narodowo-agrarny współpracownik rządu.

Ponieważ poseł Fideus przypomniał się chłopom ulotkami, w których zamiast odpowiedzieć poważnie na zarzuty mu stawiane, karmić chce ludzi głupstwami, zrodzonemi w mózgownicy, zatrutej alkoholem, przytaczamy tekst **zażalenia członków zwierzchności i rady gminnej w Zembrzycach do Tymczasowego Zarządu Powiatowego w Wadowicach.** Zażalenie to brzmi:

„Podpisani Członkowie zwierzchności gminnej i rady gminnej w Zembrzycach proszą niniejszem **o rychłe dokonanie lustracji majątku gminnego, dochodów gminnych, kasy gminnej i kas poszczególnych funduszów.**

Uzasadnienie.

Już kilkakrotnie zwracaliśmy się pisemnie i ustnie do Pana Starosty z prośbą o przeprowadzenie lustracji gminnej. Powodem skierowania powyższych i niniejszej prośby są następujące okoliczności:

1. Naczelnikiem gminy jest p. **Szczepan Fidelus, który w r. 1930 został zawieszony w urzędowaniu na tej podstawie, iż lustracja majątku gminnego wykazała brak w kasie gminnej przeszło 1000 zł.** W wyniku tej lustracji wytoczone zostało śledztwo karno-sądowe naczelnikowi gminy, a sprawa ta dotąd nie jest skończona, znajduje się bowiem jeszcze w Sądzie Najwyższym.

Nie wiadomo, **na jakiej prawnej podstawie naczelnik gminy urzęduje, mimo że w Sądzie miał sprawę karną i ma ją jeszcze dotąd nieukończoną** i mimo, że sprawa ta skwalifikowana jest jako zbrodnia, wywołująca z mocy ustawy zawieszenie naczelnika gminy na czas śledztwa w urzędowaniu.

2. Według przepisów i instrukcyj gminnych **kasą gminną winno zawiadywać dwóch członków reprezentacji gminnej pod nadzorem gminnej komisji rewizyjnej.** W Zembrzycach przepisy te i instrukcje nie weszły w życie, albowiem naczelnik gminy **nie dopuścił w kwietniu b. r. Wojciecha Borawskiego, upoważnionego przez radę gminną zastępcy wójta, do zawiadywania w charakterze drugiego zawiadowcy kasy gminnej,** tak że jedynym zawiadowcą jest naczelnik gminy Szczepan Fidelus.

3. Od kwietnia br. do tej chwili **nie było żadnego posiedzenia rady gminnej,** to też naczelnik gminy nie składa żadnych sprawozdań ze stanu majątku i kasy gminnej. Do tej chwili nie są załatwione rachunki gminne za rok 1931-32, a jak to już zostało wykazane w piśmie skierowanem do Pana Starosty, naczelnik gminy zwleka ze zwołaniem posiedzenia dla załatwienia tych rachunków. I tak zapowiadał zwołanie posiedzenia rady gminnej na 15 IV b. r., potem na 15 maja br., z początkiem czerwca zaprosił radnych na posiedzenie na dzień 23 czerwca, lecz już dnia 22 czerwca posiedzenie to odłożył na 6 lipca, w dniu zaś 5 lipca wyjechał z gminy i kazał policjantowi posiedzenie odwołać. I do dnia dzisiejszego posiedzenia nie zwołał. To też rada gminna nie ma możności skontrolowania go jako wójta, a w szczególności skontrolowania stanu kasy gminnej.

4. Przypadkowo dostało się do naszych rąk wezwanie Kasy Skarbowej o złożenie za gminę Zembrzyce podatku gruntowego za rok 1931, które to wezwanie nas musiało zdziwić, albowiem podatek ten jeszcze w roku ubiegłym został zebrany i w roku ubiegłym powinien był zostać złożony w Kasie Skarbowej w Wadowicach.

Nie wiemy, dlaczego służba gminna nie dostaje swoich poborów, natomiast, jak słuchy nas dochodzą, **naczelnik gminy ma już wypłacone pobory za cały rok zgóry.** Dowiadujemy się, że pobory naczelnika gminy zajęte zostały uchwałą sądową w Wadowicach Lcz. E 554/32, wierzyciel upomina się u gminy o wypłatę zajętych poborów, tymczasem pobory te usunięte zostały z pod egzekucji, gmina zaś może być narażona na płacenie ich po raz drugi.

Ponadto w księdze kasowej gminnej figurują liczne pozycje **wypłat w rzeczywistości niedokonanych,** jednak pokrytych kwitami, których interesowani nie wystawiali.

Nie wiemy też, na jakich zasadach dokonywana jest gospodarka dochodami z komisyj gminnych, których teraz naczelnik gminy bardzo pilnuje, nie przeprowadzając przez dziennik kasowy wpływów z tych komisyj. Przy lustracji gminnej dalsze szczegóły tej niezwykłej gospodarki finansowej mogą być przytoczone.

3. Podpisani zwracają uwagę, że stan majątkowy naczelnika gminy Szczepana Fidelusa jest tego rodzaju, **iż zmusza on podpisanych do ostrożności w stosunku do jego osoby,** a winien też spowodować wkroczenie władz nadzorczych, które mają zresztą w tym względzie pewne doświadczenie z r. 1930.

*

I taki to p. Fidelus rozdaje po powiecie ulotki, w których ani na jeden zarzut nie odpowiada rzeczowo, ale zbywa wszystkie jednym frazesem, dlaczego dawniej takich zarzutów mu nie stawiano, a stawia się je dopiero teraz. Odpowiemy i na to pytanie. **P. Fidelus wszystkie swoje szwindle, przeniewierzenia pieniężne uprawiać zaczął w zimie 1930 r. i od tego czasu uprawia je po dzień dzisiejszy.** Puściwszy się na tę śliską drogę, już **od grudnia 1930 roku żeglował ku sanacji, aby zjednać sobie łaskę policji, prokuratora, starosty, wydziału powiatowego i wszystkich, którzy mogli nadzór nad postępowaniem jego wykonywać.** Zarząd Powiatowy S. L. zebrawszy dowody paskudztw i zdrady Fidelusa, jeszcze w **marcu 1931 r zażądał od Fidelusa złożenia mandatu.** Fidelus oświadczył, że tego nie uczyni, chodziło mu bowiem o dochód z djet. Wtedy Zarząd Powiatowy zawiesił go w prawach członka i oddał sprawę Sądowi partyjnemu. Wówczas to Fidelus uciekł ze stronnictwa a raczej przed wyrokiem sądu partyjnego i odtąd jawnie służy sanacji. Zewnętrznym tego wyrazem było zakupienie w lipcu 1931 r. przez Fidelusa obrazka marszałka Piłsudskiego, który powiesił w swej komnacie obok swego obrazka... Próbował też dalej u chłopów „pożyczać“, aż dopiero artykuły w gazetach kres tym jego spekulacjom położyły. Wśród wierzycieli Fidelusa jest sporo takich, którym fundusze Fidelus **sprzeniewierzył,** jak np. Drowi Putkowi i Franciszkowi Świadkowi. W tych dniach też **zmarła w Bieńkówce Joanna Rymarczykowa. Zmarła ze zgryzoty, popadłszy w nędzę z powodu sprzeniewierzenia jej kilku tysięcy złotych przez Fidelusa.** I taki przeniewierca ośmiela się jeszcze rozdawać ulotki, w których bawi się w ojca chrzestnego psów i placów, chrzcąc dr. Putkowi psa wilczura wabiącego się „wilczek“ wickiem, a świńską targowicę w Wadowicach, nazwaną na wniosek przyjaciół Fidelusa „placem marszałka Piłsudskiego“, chrzci w ulotce „placem Witosa“. Nie mówi jednak, kiedy powypłaca nieszczęśliwych ludzi w Zembrzycach, którzy mu zaufali, a których zaufanie nadużył.

Na Fidelusie chłopi mają dowód, że **żadnych kupców, handlarzy i przedsiębiorców nie należy na posłów wybierać.** Taki dotąd chłopom basuje, póki mandatu nie dostanie. Gdy zaś urzędy przycisną go do zapłaty podatku, gdy interesy jego zachwieją się, gdy narobi długów i potrzeba mu nowych pożyczek, wtedy chłopów zdradza i idzie ku tym, którzy jego zachwiane interesy obiecują ratować! Wkońcu zdarza się zaś tak, że zdrajcę wszyscy kopną, a wówczas idzie na bęben licytacyjny jako lekkomyślny bankrut, tak jak się to stało z Fidelusem.

Tak wygląda ten zembrzycki „współpracownik rządu“.

Co życie niesie.

CIESZYN. Ciociu nie gderaj! Śląsk Cieszyński, jak wiadomo, nie może się uskarżać na brak klerykałów. Ma ich po stronie katolickiej, nie brak ich także wśród ewangelików. Od czasu do czasu te bractwa wpadają sobie do włosów i wymyślają sobie, jak to mówi narzecze śląskie, „co tylko wlezie“. Do tych wzajemnych gruchań pismo nasze się nigdy nie wtrącało, gdyż ani nas to ziębi, ani grzeje. Wiemy dobrze, że pisma w rodzaju „Gwiazdki Śląskiej“ i „Gwiazdki Cieszyńskiej“, oraz „Posła Ewangelickiego“, nie miałyby o czem pisać, gdyby zabrakło sporów wyznaniowych. Ni stąd ni zowąd „Gwiazdka Cieszyńska“, która pragnęła dla odmiany przypiąć łatkę ewangelikom, rzuciła się na nas za notatkę informacyjną o Banku Cieszyńskim i o „Ziemi“, podsuwając nam jakieś motywy wyznaniowe. Nie wiedzieliśmy, że także „Gwiazdce Cieszyńskiej“ sprawa „Ziemi“ tak nie jest na rękę i że tak bardzo się interesuje bankiem Związku Śląskich Katolików. Co do nas, to niechaj będzie „Gwiazdka“ spokojna. Myśmy nie zakładali banków ewangelickich, ani katolickich. Wydawnictwo nasze jest własnością ludzi związanych z ludem bez względu na wyznanie. Wiemy, że to trudno zrozumieć ludziom, którzy całe życie przyzwyczajeni byli do szczucia wyznaniowego i na niezgodzie wyznaniowej opierali swe kalkulacje. Szkodników klerykalnych z „Ziemi“ nie przestaniemy piętnować, zwłaszcza że ich jeszcze nie dosięgła reka sprawiedliwości i sprawę wciąż próbuje się tuszować. Nie przestaniemy walić z poza głowy zarówno ewangelickich jak katolickich klerykałów sanacyjnych i niewyraźnych, kupczących hasłami wyznaniowemi i rozbijających nasz polski lud.

Dyrektorowie dwóch banków o charakterze wyznaniowym odpowiadać będą przed sądem i dlatego o sprawie tej już pisać nie mamy zamiaru, nie chcąc drażnić biednego ludu. Sprawa „Ziemi“, to nie żadna sprawa partyjna, ale krzywda zrobiona ludowi przez klerykałów, którzy zawładnęli bezprawnie instytucja bogatą i doprowadzili ją do dna przepaści nieuczciwością, partyjnictwem i dyletantyzmem. To też o tej sprawie pisać nie przestaniemy, dopóki krzywdy nie naprawią, albo dopóki wielce pobożnych złodziei i kretaczy nie dosięgnie ręka sprawiedliwości. Cały lud polski bez względu na wyznanie i przekonanie partyjne płacił na „Ziemię“, a masońsko-klerykalne bractwo ją zawojowało i doprowadziło do zguby. Niech zatem teraz „Gwiazdka“ nie płacze, lecz tym sanacyjnym spekulanton klerykalnym doradzi, by wreszcie sprawę „Ziemi“ uczciwie załatwili.

Sprawy gospodarcze.

Notowania warszawskiej giełdy zbożowej z dn. 29 VIII 1932. Żyto 16.50—16.75, pszenica zbierana 28—28.50, pszenica jednolita nowa 28.50—29, mąka żytnia pytlowa 31—33, mąka sitkowa 24—27, mąka razowa 23—25, mąka pszenna luksusowa 48—53, otręby żytnie 8.50—9, otręby pszenne grube 12—12.50, otręby pszenne średnie 12—12.50, owies zbierany 15.50—16.50, owies jednolity nowy 16.50—17.50, jęczmień na kaszę stary 16.50—17, jęczmień browarn. 672 gr na litr 114 f. hol. 17.50—18.50, groch Wiktorja 27—30, groch polny jad. (27) 27—30, makuchy lniane 19—20, machuchy rzepakowe 16—16.50, makuchy słonecznikowe 16—16.50, rzepak zimowy nowy 37—38 zł. Usposobienie spokojne. Obroty 2038 ton.

Centr. targowica w Mysłowicach. Urzędowe sprawozdanie Komisji Notowania cen z 22 VIII 1932. Spędzono dnia 16 do 22 sierpnia br. razem 2780 sztuk zwierząt.

Płacono w dn. 22 sierpnia br. za 1 kg żywej wagi za: (ceny loco Targowica łącznie z kosztami handlowemi). **Bydło.** Woły pełnomiesiste, wytuczone 65—75 gr; młode mięsiste, niewytucz. i starsze wytucz. 50—64 gr; miernie odżywione, młode, dobrze odżywione starsze 40—49 gr. Stadniki: pełnomięsiste ,wyrosłe najwyższej wartości rzeźnej 60—70 gr; pełnomięsiste młodsze 50—59 gr; miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze 35—49 gr. Jałówki i krowy: pełnomięsiste, wytuczone jałówki najwyższej wartości rzeźnej 65—75 gr; pełnomięsiste wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7-miu 65—15 gr; starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki 50—64 gr; miernie odżywione krowy i jałówki 40 do 49 gr; licho odżywione krowy i jałówki 35—39 gr. Cielęta: najprzedniejsze cielęta tuczone 75—90 gr; średnie tuczczone cielęta i najprzedniejsze ssaki 60—74 gr; mniej tuczone cielęta i dobre ssaki 50—59 gr; liche ssaki 40—49 goszy. **Świnie:** tuczone ponad 150 kg żywej wagi 138—150 gr; pełnomięs. od 120—150 kg żywej wagi 118—137 gr; pełnomięs. od 100—120 kg ż. wagi 98—117 gr; pełnomięs. od 80 do 100 kg ż. wagi 80—97 gr.

Zamknięcie międzynarodowej konferencji rolniczej w Warszawie.

W sobotę, dnia 27 sierpnia zamknięto międzynarodową konferencję rolniczą w Warszawie. Efekt tej konferencji nie wydaje się być zbyt duży. Państwa poszczególne uzgodniły swe postępowanie na gruncie międzynarodowem, żądając umożliwienia, by im wolno było spłacać swe zobowiązania w towarach, produktach rolnych i by kapitał zachodni dopomógł im do walki z kryzysem przez pomoc kredytową. Jeżeli zaś chodzi o wzajemne uzgodnienie pewnego planu gospodarczego w poszczególnych państwach, reprezentowanych na konferencji, np. wprowadzenie wzajemnych ceł prewencyjnych, to na tem polu niczego nie uczyniono. Być może, że tych spraw dotknie się głębiej na przyszłej konferencji, która ma się odbyć w Rumunji.

Uchwalone rezolucje, to jakby żądania pod adresem Francji.

Na wsi piekło i zamieszanie.

„Piast“ otrzymał ze wsi, od rodziny chłopskiej, posiadającej 10 morgów gruntu, obciążonych długiem, list, z prośbą o radę. Urywek ztego listu brzmi:

„...przy tych 10-ciu morgach mamy tylko jedną starą szkapę i jedną krowinę, która się licho doji, tak, mama i nas sześcioro dzieci, ustawiecznie pościmy. Więc ja piszę o tem wszystkiem i proszę o radę i o jakiś ratunek, bo jak mój brat Staszek zapisywał się do „Strzelca“, to mu tam mówili, że jest w Polsce marszałek Plsudski, który bardzo biednych ludzi kocha i że brat jego ma największą kasę w Polsce i z kasy tej biedaków ratuje. Otóż ja mam zamiar napisać do pana marszałka, a nie wiem, gdzie oni są i dowiedzieć się nie mogę, bo jak teraz brat wystąpił ze „Strzelca“ to mu nic powiedzieć nie chcą. Proszę przeto uprzejmie donieść mi, gdzie ja się mam do nich odnieść“.

Z Małopolski.

Z Wadowickiego.

Pan „rewizor z wydziału“ jedzie! Z Zagórnika piszą nam: „Opiszę, jak się odbywała u nas lustracja. Najpierw nauczycielka powiadomiła wójta, że 29 lipca ma posłać furmankę do Andrychowa na godz. 8 rano, bo „ktoś“ ma przyjechać. Tak też furmanka pojechała. Do tej lustracji było ich dwóch, jakiś Zarazik i instruktor od Straży. Ale jak furmanka przyjechała po nich, to oni byli zajęci lustracją w restauracji Sferny w Andrychowie i dość się długo zabawili, bo było dość do roboty: piwo, wódka, potem wódka, piwo, a furman czekał blisko do godz. 10.30. Jak przyjechali do Zagórnika, „fest“ było w głowie. Zarazik zaczął krzykać na wójta a ten drugi lustrator poszedł spać. Po wyspaniu zwiedzili parę domów i kominów i tak lustracja się skończyła. W dniu 7 sierpnia na rozkaz Zarazika gmina usunęła ze służby listonosza i oglądacza bydła 67 letniego Pawła Kukułę, który nigdy nie był karany i żadnych zarzutów co do jego służby nie było, a był chyba tylko ten jeden, że nie jest sanatorem. Taki był wynik lustracji.“

Wyjaśniamy, że żaden Zarazik nie ma prawa wydawania bezpośrednich rozkazów zwierzchności czy radzie gminnej. Jako lustrator może on tylko zawiadomić wydział powiatowy, jaki stan w urzędzie gminnym zastał, a wydział powiatowy może wydać dopiero zarządzenia. Jeżeli wójt na rozkaz Zarazika usuwa sługę gminnego i to bez wypowiedzenia, popełnia bezprawie. Po przegraniu sprawy zwierzchność gminna przekona się, że tacy dygnitarze jak Zarazik nie mają prawa władz gminnych traktować po kapralsku i wydawać im rozkazów bezprawnych

Lustracje tego pana Zarazika nabrały już sławy.

„Radosna twórczość“ w gminie Mucharz. W odległości stu metrów od gościńca Wadowice—Sucha widać wysoki gmach piętrowy z napisem „Spółdzielnia Mleczarska“. Prezesem tej spółdzielni jest naczelnik gminy Wądolny a kasjerem emer. kierownik szkoły Urban. Mleczarnia początkowo rozwijała się bardzo dobrze, ponieważ nie ukrócano procentów tłuszczu i płacono za śmietankę nieźle, to też ludzie masowo dostarczali mleko. Spółdzielnia rozwijała się wspaniale, mimo, że musiała ponosić opłaty za dzierżawę lokalu. Rada Nadzorcza uchwaliła jednak wystawić dom i zaciągnąć pożyczkę. Tak też zrobiono i dom wystawiono. Miał on służyć dla Spółdzielni Mleczarskiej i Jajczarskiej. Ale cóż się okazało? Przez tę budowę spółdzielnia została nieoględnie wpakowana w długi około 30 tysięcy złotych a dochody malały, bo członków craz mniej. Ta sama rada nadzorcza uchwaliła odstąpić połowę domu (piętrowe ubikacje) Kasie Stefczyka za objęcie przez Kasę połowy długów. Tak się też stało, bo tak chciał p. Urban, kasjer i kierownik kasy Stefczyka i mleczarni w jednej osobie. Ale cóż się okazuje? Budowało się pałac niepotrzebnie duży dla spółdzielni, a teraz pokoje zamieniono na mieszkanie dla p. kierownika kasy i mleczarni. P. kierownik pobiera trojakie pensje, jako nauczyciel i jako kasjer spółdzielni mleczarskiej i kasy Stefczyka. Oprócz tego pobiera bezpłatnie 2 kilo masła miesięcznie. Również pp. Wądolny i Sokalska a gospodarz mleczarni Pływacz pobiera 120 zł nie wiadomo za jaką pracę, bo tylko z pannami spacery urządza. Obecnie za mleko płaci się 5 groszy z litra, a powszechnie ludzie narzekają, że jakaś czarownica mleko mucharskie zepsuła, bo ma niższy procent tłuszczu. To też spółdzielni grozi bankructwo, bo nikt jej nie chce dostarczać mleka. Z gminy Mucharz jeszcze tylko 7 osób nosi tam mleko. Taki jest rozwój sanacyjnej mleczarni. Nie tędy droga, panowie sanacyjni! Nie tak się prowadzi spółdzielnie. Przy takiej gospodarce djabli wezmą wszystko, tak jak już wzięli mucharską sanację.

Przy sposobności poruszyć trzeba sprawę strażnicy gminnej, a raczej budy, która szpeci wieś. Wprawdzie wójt wysłał kollektantów a ci zbierali po 50 groszy na naprawę tej strażnicy, ale o naprawie cicho, krążą tylko pogłoski, że te pieniądze poszły na pomnik 12 pułku piechoty przed koszarami w Wadowicach. Trzy lata minęło od tego czasu i nic się nie zrobiło. Nigdzie nie ma tyle u kościoła smrodu i brzydoty, którą możnaby usunąć kosztem jakich 150 złotych. Możemy jakieś władze wglądnęły w to i zarządziły „radosną twórczość“ około reperacji strażnicy? Obywatele.

Z Oświęcimskiego.

Z Podolsza otrzymujemy dalszy opis radosnej twórczości w tamtejszej gminie.

„W r. 1931 Podolsze nawiedziła powódź rzek Skawy i Wisły. Dla powodzian wyasygnowano zapomogi w gotówce. Dziwna rzecz, że dotąd powodzianie pieniędzy nie dostali, natomiast krąży wieść, że temi pieniędzmi subwencjonowano budowę linji telefonicznej z Zatora do Podolsza wprost do nauczyciela Wichmana, aby codziennie mógł dzień dobry powiedzieć p. Zarzyckiegu w Oświęcimiu i zamówić do wyjazdu auto powiatowe. Urząd gminny za ten telefon umieszczony u Wichmana płaci miesięcznie 20 zł, a użył tego telefonu we własnej potrzebie zaledwie raz, miejscowi zaś interesenci, choćby chcieli użyć telefonu nie mogą, bo nie chcą stykać sbię z Wichmanem. Zresztą do Zatora jest blisko, to też telefon ten kosztem gminy sprawiony, jest dla wygody Wichmana, aby — jak się upije — i zdaje mu się, że go ktos zaczepia — mógł

kręcić korbką do północy i krzyczeć halo — halo policja, bo mnie podolszanie biją. Jest to już istny skandal, aby w taki sposób naciągano fundusze gminne dla wygody jednostki. Zapytujemy p. starostę, czy mu jest wiadoma historja tego telefonu i kiedy nareszcie kres będzie położony takiej gospodarce.

W urzędzie gminnym jest teraz taki system, że śmietana, masło i jaja decydują, kto ma być pisarzem gminnym. Niejaki Jan Drzyżdżyk ukończył trzymiesięczny kurs sekretarzy gminnych we Lwowie o głodzie i chłodzie, złożył egzamin z dobrym postępem, a nie mając pracy gruntu, liczył, że znajdzie zajęcie w urzędzie gminnym. Aliści żona Kukuły śmietaną, masłem i jajami przekonała Wichmana, że lepiej tę posadę nadać Kukule. Kukuła jest pisarzem, a egzaminowany kursista, który przeszło 1000 złotych wydał na kształcenie się, nie może dostać posady, choć cztery lata bił się na różnych frontach. Zwracał się już w tej sprawie do starosty, ale widocznie starostą jest Wichman, bo i stamtąd przyszła odmowa.

Budową szkoły, prowadzoną przez Wichmana, gmina została zarżnięta. Wybudowano mury i przykryto, i to juz kosztuje przeszło 50.000 złotych. Z tego 30.000 zł pożyczono od ludzi. Na wykończenie trzeba jeszcze co najmniej 80 tysięcy złotych, których brak. I tu urwała się radosna twórczość, bo z próżnego nawet Salomon nie naleje. Nieoględną gospodarką doprowadzono gminę do ruiny i zniszczenia. Takie są skutki komisarskich rządów. A p. starosta kocha się w tych komisarzach, bo choć ustawa przewiduje dla nich 6 tygodni urzędowania, to urzędują latami, bo wyborów gminnych się nie rozpisuje. W taki sposób „ręka rękę myje".

Podolszanie.

Z Żywieckiego.

Stryszawa. W dniu 18 lipca br. na weselu u Franciszka Ponikiewskiego kilku awanturników i karanych sądownie bitników napadło na Juljana Bogdanika i Stanisława Sikorę i pozbawiło ich życia. Gdy matka zabitego Juljana Bogdanika poszła do ks. Dziewońskiego zamówić pogrzeb, ksiądz odpowiedział: „bandytom nie robię pogrzebu, przywieź go, to go pokropię na gościńcu". Matka odpowiedziała, że jeżeli pogrzebu ksiądz nie urządzi, to się i bez jego pokropienia obejdzie. W te razy ksiądz uderzył ją w kark, tak że aż trzy dni czuła ból. A na kazaniu ten sam ksiądz pochwalił jeszcze tych, co zabili, mówiąc, że gdyby byli więcej gładzili a jednemu wydłubali drugie oko, toby byli dobrze zrobili. Gdy ks. Dziewońskiego spotkał Piotr Wątroba z Kukowa, szwagier zabitego i zapytał księdza, dlaczego szwagrowi nie robił pogrzebu, ksiądz mu odpowiedział krótko i węzłowato: „ty ośle stary, wyliż mi ....". Taka jest w Stryszawie misja kapłańska.

Stanisław Bogdanik.

Z ostatniej chwili.

— „Naprzód" w artykule „76 + 4 + 10 = 90" wykazuje, że Rząd pragnie załatwić częściowo deficyt budżetowy wypuszczeniem w obieg **76 MILJONÓW BILONU,** wyzyskaniem 4 miljonów jeszcze nie wyzyskanych i wykorzystaniem reszty, t. j. 10 miljonów kredytu bezprocentowego w Banku Polskim.

— **OLBRZYMIE ZEBRANIE LUDOWE,** liczące około 20.000 ludzi, odbyło się zeszłej niedzieli w **MYŚLENICACH.** Referowali posłowie Kiernik, Brodacki, Krzciuk, sen. Kulerski i Marchwicki. Korespondent Naprzodu tak charakteryzuje te demonstrujące przeciwko sanacji masy ludowe:

„Gdy czytamy w dziennikach, że w Nowym Sączu, w Limanowej, czy Łapanowie było zebranych 20 czy 30 tysięcy chłopów, pozostawia to w nas pewne wrażenie. Cóż dopiero, gdy się na własne oczy widzi 20 tysięcy chłopów maszerujących w pochodzie. 40 tysięcy żylastych rąk chłopskich, jak się swego czasu wyraził ks. Panaś, twardych, jak kłonice. Rzeczywista rzeczywistość. Ubiegłej niedzieli odbyło się u nas poświęcenie sztandaru stronnictwa ludowego, pow. myślenickiego. Trudno na łamach dziennika pisać szczegółowo o wszystkiem z tej uroczystości, o czemby pisać należało. Nadejdzie niebawem chwila, kiedy i masy robotnicze po miastach krzykną: dość tego! Dlatego też jest obowiązkiem prasy socjalistycznej, jak prasy opozycyjnej wogóle, **pisać o tych wielkich manifestacjach, opozycyjnego w 100 procentach chłopstwa.** „Radosna twórczość doprowadziła wieś polską do tego stanu, że nonsem by było mówić dziś, jak ongiś, o burżuazji chłopskiej, zwolenniczce Witosa. **WIEŚ CHŁOPSKA TO OBECNIE JEDNA WIELKA OSADA KOMORNIKÓW...** tak świetnie przez Orkana opisanych. Ba, twierdzę, że radosna twórczość sanacyjna na wsi może się poszczycić stworzeniem nowej klasy społecznej, dotąd na wsi nie spotykanej, tj. lumpenproletarjatu wiejskiego. Proletarjat miejski w swojej walce z parszywą sanacją, jak ją nazwał wczoraj poseł Kiernik, ma w chłopstwie zorganizowanem w stronnictwi ludowem już gotowego na wszystko sprzymierzeńca."

— **PRZENIESIONYCH MA BYĆ** podobno **150 SĘDZIÓW** na podstawie nowego rozporządzenia Prezydenta znoszącego nieusuwalność sędziów.

— **W międzynarodowych zawodach lotniczych** w Berlinie zwyciężył Polak **ŻWIRKO.**

Województwo Śląskie.

Zaraźliwe choroby zwierzęce. Śląski Urząd Wojew. ogłosił wykaz zaraźliwych chorób zwierzęcych według stanu z dnia 15 sierpnia br. Na Śląsku Ciesz. zanotowano następujące zarazy zwierzęce: Nosacizna: Cieszyn 1; wścieklizna: Zabłocie; pomór i zaraza świń: Górna Leszna 1; różyca świń: Kamienica 1, Hażlach 1; cholera drobiu: Ogrodzona 1.

Były poseł do sejmu śl. rozstrzelany w Rosji. Rozchodzą się pogłoski, iż b. poseł komunistyczny do sejmu śl. Komander, został w Rosji rozstrzelany. Podobno uczestniczył on w jakimś bolszewickim kursie. Na karę śmierci przez rozstrezlanie skazano go rzekomo za szpiegostwo.

TARN. GÓRY. Rabunek. Do namiotu króla cyganów, Michała Kwieka wtargnęło z bronią w ręku trzech osobników, którzy wymusili od mieszkańców namiotu 25 dukatów wartości 2300 zł. Byli to pono cyganie z powiatu stanisławowskiego.

Z Lublinieckiego.

LUBLINIEC. Przytrzymanie włamywacza. Dnia 19-go sierpnia aresztowano tutaj 51-letniego zawodowego włamywacza Karola Uzara.

DRALINY. Pożar. Dnia 22 sierpnia wybuchł pożar w zabudowaniach S. Kupczaka. Szkoda wynosi 3000 zł.

Z Rybnickiego.

Wyłowienie topielca. Dnia 19 sierpnia rano wyłowiono ze stawu, położonego pomiędzy kop. „Ema" i gminą Radlin, zwłoki nieznanego mężczyzny w wieku około 25 lat.

RYBNIK. Najechanie furmanką. 22 sierpnia po połud. na zbiegu ulic Kościuszki i Piłsudskiego w Rybniku, jadący jednokonną furmanką Ludwik Kotas z Wodzisławia, najechał na 7-letnią Ludwinę Sterczakównę z Rybnika, która doznała poważnego okalczenia klatki piersiowej i ogólnych obrażeń ciała.

GOGOŁOWA. Pożar. Dnia 21 sierpnia wybuchł pożar w zabudowaniach Aleksandra Winklera. Szkoda wynosi ok. 10.000 zł.

MOSZCZENICA. Pożar. W domu mieszkalnym Antoniego Krótkiego powstał pożar, który zniszczył również urządzenie domowe.

Wpisy do Jednorocznej Szkoły Kupieckiej. Wpisy do do 1-rocznej Koedukacyjnej Szkoły Przysposobienia Kup. Katow. Izby Handlowej w Rybniku odbywać się będą w dniach od 1—10 września br. w kancelarji szkoły, Rynek Stary Ratusz. Uczniowie Jednorocznej Szkoły Kupieckiej mają prawa: a) ul gkolejowych. b) zwrot czesnego za dzieci funkcj. państwowych, c) zupełnego zwolnienia uczęszczania do wieczornych szkół dokształcających.

ŻORY. Kradzież ryb. Na gorącym uczynku kradzieży ryb w stawie na szkodę Augustyna Gruszki w Żorach przytrzymano 25 sierpnia rano Marklowskiego Wilhelma, Szymiczka Jana i Bernharda Henryka, wszystkich z Knurowa. Wyłowione ryby sprawcom odebrano i oddano poszkodowanemu, a sprawę przekazano władzom sądowym.

SZCZEJKOWICE. Wydzierżawienie polowania. Dnia 11 września o godz. 3 po poł. odbędzie się w sali restauracji p. Dziuby wydzierżawienie polowania. Obszar polowania wynosi 3000 morgów.

TURZA, dnia 28 sierpnia 1932.

Gdy się wczytywam w sprawozdania z różnych tysięcznych wieców chłopskich i porównam tę wielką moc ducha z mizerją nas chłopów w Rybnickiem, to żal mi się robi. Niby to jesteśmy na zachodzie, mamy możność korzystania z dobrodziejstw kultury, jesteśmy mieszkańcami najbogatszego województwa, ale gdyby ktoś z Małopolski do nas zawitał i rozpatrzył, jak my, chłopi, tu żyjemy, to spostrzegłby, że jesteśmy na dnie nedzy. Każdy z nas dawniej gdzieś zarabiał a prócz tego gospodarował na ziemi. Obecnie wszyscy siedzą na tej ziemi i biedują co niemiara. Leżały w naszej okolicy dobra Olszenica, które częściowo rozparcelowano, a najlepsze kawałki pozostawiono jako domene państwową, obecnie dzierżawioną przez niejakiego Koszyka. Niejeden myślał, że parcelacja trochę mu położenie naprawi. Lecz jak bardzo się myliliśmy. Policzono nam za ha lichej ziemi ponad 2.000 zł i nahalnie żąda się od nas zapłaty zadatku i podpisania deklaracyj. Ludzie się boją i nie wiedzą, co robić. Każdy wie, że w tych warunkach, przy tych cenach produktów rolnych, stanowczo zbankrutuje. Wszelkie przedstawienia i tłumaczenia w Okręgowym Urzędzie Ziem. nie odnoszą rezultatu. Rząd uprawia w sprawach agrarnych politykę fiskalną, chce jak najwięcej pieniędzy zdobyć i wobec tego jest nieustępliwy co do ceny ziemi. System protekcyjny, idący ze Związku Powstańców, umożliwia dojście do ziemi ludziom, którzy jej są niegodni, ani jej nie utrzymają, ale wobec bezrobocia zawsze na miejscu jest sporo ludzi, którzy ziemię wezmą w każdych warunkach, gdyż nie mają nic do stracenia. Tym, którzy odmówili podpisania deklaracji, Urząd Ziemski chce odebrać ziemię. Wywołuje to wielkie rozgoryczenie i żal wśród ludności. Co będzie, nikt nie wie. Nikt też nie zna ustaw, różne plotki się rodzą, a tymczasem bieda z każdym dniem się wzmaga. Z biedą i zamieszaniem w parze idzie ucisk. Nie ma dawnych niemieckich panów, lecz są polscy panowie. Dzierżawca Koszyk, to srogi potentat. Wobec strasznej biedy wszystko się garnie do pracy we dworze i o łaskę dworu zabiega. P. Koszyk tę sytuację doskonale umie wyzyskać. Pośród robotników dworskich panuje taki rygor, że robotnice w największe upały nie miały możności napić się wody, ani odejść z potrzebami do ustępu. Gdy tak rozmyślam nad tem, w jakich warunkach my chłopi żyjemy, chociaż mamy wolność konstytucją zagwarantowaną, to mi się zdaje, że to wszystko jest jakiś fałsz. Bo przecież nigdy się tak ludzie nie napracowali, jak obecnie, a jednak nigdy nie żyli w takich nieludzkich warunkach. Ludzie mają się bardzo źle, są niezadowoleni, nie mają spokoju i pewnego jutra. Jest to jakieś piekło nowoczesnej chłopskiej pańszczyzny. Jedno trochę mnie napawa nadzieją, że może jednak lud polski zdoła się zorganizować i stworzyć siłę, by nasze dzieci istotnie się cieszyć mogły z lepszej doli i w zamian zato szczerze pokochać Ojczyznę.

Jeden z tych, co bardzo cierpią.

Z Pszczyńskiego.

MIKOŁÓW. Budowa urzędu pocztowego. W tych dniach rozpoczęto budowę nowego urzędu pocztowego na parceli p. Bojdora. Prace ziemne powierzono pewnej firmie z Bielska, której dodano robotników z pośród miejscowych bezrobotnych. Położenie nowego urzędu nie jest tak korzystne jak starego, gdyż będzie trochę na uboczu i nie tak blisko od stacji kolejowej. Z powodu tego protestowało swego czasu miejscowe kupiectwo, czego jednak nie uwzględniono.

Komunalna Kasa Oszczędności w Pszczynie przenosi się do starego lokalu. Kasa Skarbowa przeniosła w ostatnich dniach swe agendy do gmachu Urzędu Skarbowego przy ul. Powstańców. Lokale po kasie skarbowej obejmuje Komunalna Kasa Oszczędności, która wobec tego wraca do swych dawnych lokali z czasów przedwojennych w gmachu, będącym własnością Wydziału Powiatowego przy Rynku.

KRÓLÓWKA. Okropna tragedja rodzinna. Dnia 27-go sierpnia o godz. 4.30 nad ranem wybuchł pożar w zabudowaniach **Jana Ćmiela,** zawieszonego w urzędowaniu naczelnika gminy Królówka pow. Pszczyna. Pożar zniszczył drewniany domek mieszkalny, szopę i stodołę, napełnioną tegorocznemi zbiorami. Po częściowem stłumieniu ognia znaleziono na strychu domu zwęglone zwłoki żony i dzieci Ćmiela. W toku dochodzeń ustalono, że dnia 27 sierpnia ok. godz. 4 nad ranem Jan Ćmiel zastrzelił w mieszkaniu swą żonę Annę lat 55, syna Wilhelma lat 19, córkę Marję lat 12 i córkę Annę lat 5. Następnie zwłoki wyniósł na strych, poczem podpalił drewniany budynek, kryty słomą a następnie wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia.

Z Bielskiego.

DZIEDZICE. Włamanie. W nocy na 17 sierpnia nieznani dotychczas sprawcy włamali się do biura Polskiego Związku Kolejowców i zapomocą raka rozpruli kasę ogniotrwałą, poczem skradli na szkodę Kasy Oszczędności i Pożyczek Pracowników P. K. P. żelazną kasetkę, zawierającą 701 złotych.

MIKUSZOWICE. Włamanie do mieszkania. Nieznany dotychczas sprawca wszedł do willi Ryszarda Batelta w Mikuszowicach i skradł złoty zegarek męski, złoty łańcuszek, ołówek w złotej oprawie i rewilwer. Łączna wartość skradzionych rzeczy wynosi 1000 zł.

OCHABY. Jubileusz Straży Pożarnej. Ochotnicza straż pożarna w Ochabach obchodzi w dniu 4 września 1932 r. jubileusz 25-letniego swego istnienia, na który P. T. Straże i Szan. Publiczność z miejsca i okolicy uprzejmie zaprasza Zarząd.

Z Cieszyńskiego.

Baczność Emeryci! Dnia 11 września br. o godz. 10-tej w małej sali Domu Narodowego odbędzie się miesięczne zebranie. Zarząd prosi o przybycie jak największej ilości członków celem uchwalenia ważnych spraw. Zarząd.

BOGUSZOWICE. Dożynki. Kółko rolnicze w Boguszowicach-Kalembicach i Koło Macierzy Szk. w Pastwiskach urządza w niedzielę, 4 września br. Dożynki w ogrodzie p. HHeroka w Boguszowicach. Pochód o godz. 2. Obchód dożynkowy o godz. 3. Muzyka doborowa. Zabawa taneczna. Bufet obfity. Różne gry i zabawy. Wstęp tylko 50 gr od osoby. O tłumny udział proszą Zarządy Kół. W razie ulewnego deszczu w następną niedzielę.

GODZISZÓW. Zgon. Dnia 17 sierpnia zmarł tutaj w 57 roku życia ś. p. Paweł Niemiec, właściciel gruntu i dawniejszy długoletni wójt i wzorowy gospodarz. Pogrzeb jego odbył się na cmentarzu ewangelickim. Cześć jego pamięci.

BRENNA. Włamanie. W nocy na 17 sierpnia nieznany sprawca po wyważeniu żelaznej okienicy i wygnieceniu szyby w oknie wszedł do kancelarji urzędu gminnego, gdzie skradł gotówkę w wysokości 34 zł, marynarkę i nożyce biurowe.

POGWIZDÓW. Dożynki.

Dożynki, dożynki, hej rodaku żwawy!
Śpiesz z żoną i dziećmi, użyjesz zabawy.
Spiesz młody i stary, dziewo, kawalerze,
A nie pożałujesz, to ci mówię szczerze!

Oto pieśnią zapraszamy wszystkich na tradycyjne Dożynki, które odbędą się dnia **4 września** 1932 o godz. 3-ciej po południu w wielkiej parkietowej sali p. Pieczonki.

Wymarsz nastąpi od gazdy p. Budzińskiego mł. z furą, banderją, snopem i żeńcami, przy dźwiękach orkiestry przed salę, gdzie przemówi snop do gazdów, chód odśpiewa kilka okolicznościowych pieśni, gaździnka z serem dadzą kołacza a gazdoszek naleją winka. Następnie odbędzie się w sali zabawa taneczna. Wstęp niski.

Wszystkich, którzy z tegorocznych zbiorów spożywać będą, jak najmilej zapraszamy.

Komitet Kółka Roln. i Koła M. Szk.

Odpowiedzi Redakcji.

Jan Oleksy w Zebrzydowicach. Redakcję „Piasta" wprowadził w błąd prawdopodobnie jakiś „obwiepolczyk", przemycając tam w korespondencji o rdzy w pszenicy, odpuście, wystawie, nieprawdziwe wieści o rzekomych powodzeniach endeków w Wadowickiem. Prawda jest taka, że endecy zawiązali kilka kół, próbując wciągnąć do nich ludowców, atoli koła te przestały istnieć, albo zamieniły się na koła Stronnictwa Ludowego, gdy się ludzie dowiedzieli, że „obwiepol" a endecja to jedno. Z korespondencji tej widać, że endecy chcą żyć cudzą pracą polityczna a także używać pism Stronnictwa Ludowego do własnej reklamy. Żadnych 40 kół obwiepolu w Wadowickiem niema, widocznie żarłoczny endek klerykalne koła młodzieży katolickiej też na swój rachunek zapisał, a potem w cudzej gazecie takiem powodzeniem się pochwalił. **Podolszanie.** Poszło w skróceniu, aby się nie powtarzać. **Stanisław Bogdanik Stryszawa.** Korespondencja idzie. Prenumeratę otrzymaliśmy. Prosimy o jednanie czytelników. **Jan Ulanecki Wróblowice.** Wyjaśnienie w liście. Znaczków pocztowych w liście nie było. **Michał Gacek Nowe Dwory.** Deklaracje otrzymaliśmy. Pieniędzy za legitymacje od p. Garlacza nie odebraliśmy. Petycję wysłaliśmy do Klubu poselskiego. **Fr. Łaś Pieniążkowice.** Prosimy skontrolować braki według numeracji, a postaramy się je uzupełnić. **Fr. Wójtorowicz Zabłędza. Dostaliśmy.** Prosimy pozdrowić p. Zielińskiego. **Fr. Forys Stare Bielsko.** Załatwione. **Fr. Wojtas Przemyślany.** Wysłano. **Dr. P. Ch.** Artykuł wstępny odłożono do następnego numeru Chł Szt. ze względu na aktualność innego tematu. **Kor. Turza.** W nast. numerze. Prosimy o dalszą pamięć. Prosimy nie zapomnieć o dniu 6 września b. r. **S. T. B.** List w najbliższym czasie. **L. Lubliński** Pszczyna. Art. drugi drukarnia zarzuciła, prosimy o odpis. **Piecha.** W następnym numerze.

Z ruchu Stronnictwa Ludowego.

WADOWICKI ZARZĄD POWIATOWY S. L. wzywa zarządy Kół gminnych w Choczni, Barwałdzie Górnym, Frydrychowicach, Zawadce, Jaszczurowej, Zygodowicach, Sułkowicach, Lanckronie, Stryszowie, Łączanach, Głębowicach, Leśnicy, Brodach, Piotrowicach, Przeciszowie, Lenczach, Gierałtowicach, Ponikwi, Rzykach, Marcyporębie, Kopytówce, Paszkówce o odesłanie do dnia 15 września br. do Zarządu Powiatowego **deklaracyj członkowskich** a także **należytości członkowskich.**

Od Sekretarjatu okręg. w Cieszynie. Rejonowych mężów zaufania z Zebrzydowic, Skoczowa, Jasienicy, Dziedzic, Ustronia, Hażlacha uprzejmie prosimy o spis członków zarządu kół, które tych spisów dotąd nie dostarczyły.

Odpow. red. Maksymiljan Herrmann, Cieszyn.

Drukarnia Pawła Mitręgi, Cieszyn.